Ner 14. 3 kwietnia. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z kliniki położniczoginekologicznéj prof. dra Madurowicza

sprawozdanie za rok 1867

zestawił **dr. Czyżewicz**, asystent téj kliniki.

(Ciąg dalszy.—Zob. nr. 6.)

10. Zboczenia łożyska 69 razy. — Z téj liczby wypada na puchlinę łożyska *(oedema placentae)* 15 przypadków, na stłuszczenie tegoż częściowe *(steatosis)* zwykle z puchliną połączone 3 przypadki. Zmiany te łożyska połączone były zwykle z odpowiedniemi zmianami pępowiny i towarzyszyły przeważnie porodom dzieci niedonoszonych, a zawsze dzieci nieżywych; u matek wykryto częścią kiłę, częścią chorobę Brighta, częścią zaś były zupełnie zdrowe. Guzy włóknikowe *(nodi fibrinosi)* na łożysku okazały się 33 razy, prócz tych występowały kilka razy torbiele *(cystis)* żółtym, gęstym płynem wypełnione, na dnie których zawsze znaleziono włóknik zsiadły. Guzom takim towarzyszyły często nacieki włóknikowe między błonami płodowemi. Łożysko zatrzymane w macicy po porodzie, zdarzyło się 5 razy z powodu przyrośnięcia *(adhaesio nimia)*, 6 razy zaś z powodu uwięzgnienia *(incarceratio)*, przyczem z powodu krwotoku, musiano wydobyć zawsze sztucznie łożysko. Nizkie usadowienie z częściowém odklejeniem się przedwczesném łożyska, wydarzyło się 6 razy. Zboczenie to objawiało się 4 razy krwotokiem przed porodem różnego stopnia a 2 razy rozpoznane być mogło ze skrzepów, dolny płat łożyska pokrywających, które uciskiem części poprzedzającéj wywołane, krwawienie tamowały. Raz nareszcie wydarzyło się łożysko poprzedzające częciowe *(placenta praevia partialis)*.

L. pr. 221. F. B. lat 41. mężatka z Krowodrzy, 14 raz ciężarna, przywiezioną została do Kliniki położniczéj d. 24 sierpnia 1867 o godz. 10½ rano z powodu niemożności zatamowania krwotoku, który powstał dnia 23 sierpnia około 7 wieczór i utrzymywał się bezprzestannie, obok bolów porodowych słabych, które jednocześnie w krzyżach wystąpiły. Z wywiadów okazało się, że nie był to pierwszy krwotok w ciąży obecnéj i owszem, pierwszy wystąpił bez przyczyny przed 4 tygodniami i ustał przy spokojném leżeniu, powtarzał się 2 razy i również ustawał samodzielnie, dopiéro obecny ustać nie chciał pomimo usiłowań przywołanéj akuszerki.

Ciążę oznacza rodząca na 7 miesięcy słonecznych. Badanie okazało blade powłoki skóry, twarz zapadłą, osłabienie znaczne, tętno wyżéj stu uderzeń na minutę, drobne, łatwo ugnieść się dające. Piersi obwisłe zawierają siarę. Macica sięga dnem 3 palce niżéj wyrostka mieczykowego, kurczy się peryodycznie; po stronie lewéj większa twardość odpowiadająca grzbietowi, główka ruchoma nad wchodem, nóżki w dnie po stronie prawéj, tętno szybkie dość wyraźne po lewéj.

Pochwa wypełniona częściowo krwi skrzepami, która sączy się z części rodnych, ujście macicy zewnętrzne rozwarte, okazuje głębokie wręby, szyja zwężona ku górze, ujście wewnętrzne czuć jako brzeg ostry, twardy, na 1″ średnicy rozwarte, cała szyja macicy wypełniona skrzepami krwi oraz odklejonym płatem łożyska w większéj części w prawym boku przyczepionego, główka ruchoma unosi się nad wchodem. W celu zatamowania krwotoku i rozszerzerzenia ujścia zewnętrznego macicy, włożyłem pęcherz sprężnikowy *(Colpeurynther)* K. Brauna, z poleceniem odmieniania wody w tymże co godzinę. O godzinie 4téj popołudniu zbadałem chorą powtórnie i przekonałem się, że pomimo nader słabych bolów ujście maciczne rozwarło się prawie do 3″ średnicy. Gdy przytem rodząca była mocno osłabiona, mdlała od czasu do czasu i skarżyła się na zawrót głowy, a tętno płodowe stało się mniéj wyraźne i powolne, przeto postanowiłem ukończyć poród. Nie chcąc przy obrocie odrywać znacznéj części łożyska, umieszczonego po stronie prawéj, aby się tędy lewą ręką dostać do dna macicy gdzie były nóżki, użyłem ręki prawéj, a przebiwszy pęcherz płodowy, dostałem się po tylnéj ścianie macicy do nóżek i sprowadziłem takowe przed ujście pęcherza. Zaraz po obrocie wykonałem wydobycie tułowia sztuczne, oraz główki sposobem Smelliego, przy czem ujście wewnętrzne macicy, stawiało dość znaczny opór. Bezpośrednio po urodzeniu się dziecka, odkleiłem resztę łożyska i wydobyłem takowe. Urodzone dziecię płci męzkiéj było omdlałe i dopiéro w pół godziny zupełnie docucone zostało, okazało rozwój 7½ miesiąca księżyc., ważyło 3½ funta wagi wied. i miało długość 17″ wied. Łożysko okazało cały dolny płat pokryty ciemnoczarną krwią skrzepłą, i w ⅓ części jasno czerwone zabarwienie, wskutek świeżego odłączenia go. Błony płodowe tuż przy łożysku przedarte, pępowina tłusta, gruba, żółtawo zabarwiona. Matce dano winnéj polewki i ciepłego odwaru ślazowego. W pierwszych dniach połogu wystąpiły bole poporodowe dość znaczne, które pokonywano morfiną; później wywiązał się gościec mięśniowy, wywołany przeciągami zwykłemi w szpitalu św. Łazarza, który także środkami kojącemi łagodzono. Zresztą przebiegał połóg zupełnie prawidłowo, tak, że już 1go września chora mogła dostać żelazo przeciw niedokrewności, a 17go września opuściła zakład kliniczny. Dziecko z powodu braku pokarmu u matki odesłano 26 sierpnia na salę mamek.

11. Z b o c z e n i a b ł o n p ł o d o w y c h 11 razy.— Największa część przypada na n a d m i a r p o t o k u *(Hydramnios)*, który 7 razy zauważano, prócz tego błona doczesna okazała znaczne zgrubienie, wraz z strzępami téj błony *(nodi deciduae)* 3 razy. W jednym z tych trzech przypadków, była błona doczesna cuchnąca i pokryta wydzieliną ropiastą. Matka w tym razie (Lp. 201) nadesłaną została ze szpitala św. Ducha z wrzodem kiłowym miękkim, oraz zapaleniem pochwy ziarnistém *(Vaginitis granulosa)*, na które przed 8ma dniami zapaść miała. Bóle porodowe były nader dotkliwe, rozwieranie się grubéj szyi maciczneéj bardzo powolne, ujście zewnętrzne niepodatne, *(rigiditas orificii)*. Dziecko w 7 miesiącu urodzone, okazało puchlinę powłok skórnych nizkiego stopnia i umarło nazajutrz po porodzie. Matka dostała zapalenia macicy, następnie płuc i również umarła. — W 1. nareszcie przypadku wystąpiła zielonawo-żółta istota trzęska, nagromadzona między korówką i doczesną obok puchliny łożyska i skręcenia *(torsio)* pępowiny. Matka była również kiłowa i po odbytym prawidłowym połogu odesłano ją do szpitala św. Ducha. Dziecko 7miomiesięczne było zmiękczałe *(maceratio)*.

12. S c i e ś n i e n i a m i e d n i c y 25 razy. — Obok położeń czaszkowych 23 razy, z tych 16 razy przy czaszkowém pierwszém, 6 razy przy drugiém, raz przy czołowém a 2 razy przy położeniach poprzecznych. Zwężenie w wymiarze prostym wchodu miednicy, oceniono palcem i miednicomierzem Baudelocqua 14 razy wynosiło 3½″, 8 razy 3¼″, a 3 razy 3″.

W przeważnéj liczbie przypadków d o b r o w o l n i e zastósowała się główka do wymiarów miednicy, raz nawet wydarzyło się to w przypadku, w którym zwężenie wchodu we wymiarze prostym wynosiło 3 cale; pomimo to poród ukończył się bez pomocy sztuki w 11 godzinach, i prócz omdlenia dziecka płci męzkiéj, nie uważano żadnych następstw. Matka była pierwszy raz brzemienną.— 2 razy wykonano o b r ó t n a n ó ż k ę z powodu położenia poprzecznego płodu.— 7 razy użyto k l e s z c z y porodowych, raz na główce następującéj po dokonanym poprzednio obrocie (patrz położenia poprzeczne), między temi użyto 3 razy kleszczy Madurowicza przy wysokiém ustawieniu główki, szczegółowo raz przy wymiarze konjugaty 3″, raz przy 3¼″, a raz nareszcie przy 3½″ i zaniedbaném położeniu czołowém; 3 razy operowano kleszczami Simpsona a raz prazkiemi, gdy konjugata wynosiła 3″, a jednak dziecko było w rozwoju 9 miesięcy księżycowych. Raz z powodu znacznego niestosunku porodowego gdy kon-

jugata wynosiła $3^1/_4''$ i płód był nieżywy, wykonano prześwidrowanie czaszki *(trepanatio)*. Nareszcie 3 razy wypadła przy zwężeniach pępowina (patrz odpowiedni dział.).

Z 25 w tym dziale urodzonych dzieci, było 19 płci męzkiéj a 6 żeńskiéj. Zwężenie konjugaty do 3″ zdarzyło się raz tylko przy córce i to niedonoszonéj, reszta była uderzająco więcéj synów w téj gromadzie. Nieżywo przyszło na świat 6 wszystkie płci męzkiéj, a 1 również płci męzkiéj umarło w 24 godzin po porodzie. Z tych 6ciu, przypada 3 na wypadnięcie pępowin towarzyszące ścieśnieniom, 1 na zaniedbane położenie poprzeczne, 1 na poród kleszczowy przy wysokiém ustawieniu główki kleszczami Madurowicza z drgawkami połogowemi i ścieśnieniem konjugaty do 3″, nareszcie 1 obumarło przed wykonaniem trepanacyji.

Z matek było w ciąży pierwszéj 10, które okazały ścieśnienie konjugaty 3 razy do $3^1/_2''$, 4 razy do $3^1/_4''$, i 3 razy do 3″; w drugiéj 10, ze ścieśnieniem 7 razy do $3^1/_2''$, a 3 razy do $3^1/_4''$; nareszcie w trzeciéj ciąży 5 ze ścieśnieniem 4 razy do $3^1/_2''$ a raz do $3^1/_4''$.

W połogach okazała się bezwładność macicy 4 razy z krwotokami poporodowemi, 3 razy zapalenie wewnętrznéj powierzchni macicy, 3 razy zapalenie omaciczne, raz zapalenie płuc śmiertelne, wreszcie raz drgawki połogowe również z przebiegiem śmiertelnym. (C. d. n.)

Anatomia patologiczna Swierzbiączki

(prurigo)

skreślił dr. **Aleksander Zarewicz.**

Swierzbiączka *(prurigo)*, choroba skóry swędząca, odznacza się odosobnionemi, drobnemi guziczkami, wielkości prosa, w początkach barwą od barwy skóry prawidłowéj niczem się nie różniącemi. Guziczki te mają niejakie upodobanie do pewnych części skóry, z drugiéj zaś strony unikają innych, jak wewnętrznych stron stawów łokciowych i kolanowych i wyjątkowo tylko nagabują te części.

Na głowie lubo nie dostrzegamy guziczków, włosy jednak są bez połysku i suche, i jakby kurzem pokryte (Hebra).

W wyższym stopniu téj choroby, obok wzmagania się powyższych przypadów, dostrzegamy zdrapanie pojedynczych guziczków, ciemne ubarwienie, zgrubienie i suchość skóry, jak niemniéj wyprysk niezbyt rzadko towarzyszący téj chorobie.

Nieuleczność cierpienia tego zachęcała w różnych czasach różnych lekarzy do wyświecenia zmian anatomicznych, jakie chorobie téj towarzyszą, w celu wyrobienia sobie pewnego jasnego poglądu na istotę choroby, jednak niestety anatomia patol. świerzbiączki pomimo licznych zabiegów pozostała aż do naszych czasów prawie w kolebce, dotkliwy tu bowiem zazwyczaj jest brak sposobności badania anatomicznego skóry człowieka żywego, z drugiéj zaś strony niezawsze lekarzowi szczegółowo téj gałęzi poświęcającemu się wydarzy się sposobność śledzenia zwłok człowieka dotkniętego tą chorobą.

Nieodrzeczy więc będzie zapoznać się ze zdaniami pojedynczych autorów, trzymając się zawsze zakresu anatomii patologicznéj.

Począwszy od Willana, jako pierwszego reformatora Dermatologii, który liczy świerzbiączkę do chorób guzkowych swędzących; inni autorowie albo pomijają ten ważny dział medycyny, albo przychylają się do jego zapatrywania się na tę chorobę w zupełności. Otóż już autor ten przytacza pomiędzy znanemi cechami świerzbiączki mrowiącéj *(prurigo formicans)* wzmiankę (Willan *Die Hautkrankheiten*, übersetzt v. F. G. Friese. Breslau 1816. Bd. I, pg, 46) iż: „jeżeli guzki te zostaną zdrapane lub roztarte, wypływa z nich ciecz przeźroczysta, która na powierzchni zagęszcza się“ itd.; również wspomina na str. 48. wyliczając przyczyny świerzbiączki mrowiącéj że: „w chorobie téj zachodzić muszą jakieś zmiany w narządzie gruczołkowym skóry;“ takowych jednak bliżéj nie wyjaśnia.

W dziełach innych autorów, jak Wilsona, Rayera, Casenava, Chausita, Fuchsa itd., nie napotykamy albo wcale żadnéj wzmianki co do anatomii patol. albo niedokładną i ogranicza-

jącą się tylko do równocześnie towarzyszących zmian, jak u Alibert'a i Mouronvaila.

Niektórzy zaś, na których czele stoi Cazenave (*Annales de maladies de la peau et de la syphilis II. anneé, 2. vol. 1844)*, uważają świerzbiączkę za chorobę nerwową, wywodząc z tąd wszystkie inne zmiany jak: swędzenie, drapanie, tworzenie się guziczków etc.

Mniemanie to jednak zbijają dobitnie Hebra i v. Baerensprung; a ten ostatni uważa ją raczéj za chorobę narządu gruczołkowego skóry niż nerwową v. Baerensprung: (*Die Hautkrankheiten. Erlangen 1859 I. Lieferung pg. 37.)*

W końcu wypada nam przytoczyć badania Hebry i Gustawa Simona; którzy pierwsi, o ile mi wiadomo, wycinali pojedyncze guzki nożyczkami, jużto ograniczając się tylko do nich samych, jużto jak Simon, wycinając razem z niemi sąsiednią powierzchowną warstwę skóry.

I tak, Hebra zauważył, przy tém wycieknięcie kropli płynu żółtawo zabarwionego, przeźroczystego, który pod drobnowidem badany, wykazał komórki przyskórka, ciałka krwi i ropy, z czego wnioskuje, że każdy guziczek powstaje w ten sposób, że owa ciecz złozona w głębszych warstwach przyskórka wypukła jego warstwę powierzchowną, nie zmieniając jednak w niczem jego prawidłowéj budowy. Guziczek ten często bywa przebity włosem. W końcu namienia: „a ponieważ często u świerzbiączkowych napotykamy chorobę nazwaną przez Willana mięczakiem zaraźliwym (*molluscum contagiosum)*, wyłącznie gruczołom łojowym właściwą, przeto przypuścić można, że i w świerzbiączce cierpią również i gruczoly łojowe jak niemniéj i pochewki włosowe.“.

Wyniki badań Simsona okazały się w świerzbiączce takiemi samemi jak w pierzchnicach *lichenes)* jakoto: Przyskórek wcale nieoddzielony; brodawki skóry wcale nie powiększone, a włókna tkanki łącznéj skóry wcale nie zmienione; powstawanie zaś guziczków tłumaczy sobie wskutek ograniczonego nacieku surowiczego skóry. Nie spostrzegał zaś nigdy podniesienia przyskórka coby koniecznem było, według poszukiwań Hebry; niezaprzecza jednak, że przez nakłucie guzka igłą i uciśnięcie można wydobyć ciecz wzwyż przez Willana i Hebrę wspomnioną.

Z badań tych wszystkich przekonywamy się, że wyniki onych są albo tylko przypuszczeniami albo też polegają jedynie na badaniu powierzchownych zmian skóry. Wszędzie jednak panuje różnorodność zdań.

Badania więc dawniejsze, jak również najnowsze poszukiwania dra Derbego, *resp.* Wgo prfa dr. Biesiadeckiego, zgodne poniekąd z mojemi, skłoniły mnie do ponownego śledzenia zmian w świerzbiączce w różnych okresach téj choroby tj. przed leczeniem i po leczeniu.

W celu tym wycięto z przedbarcza lewego choréj N. N. cierpiącéj w wysokim stopniu od kilku lat świerzbiączkę, kawałek skóry razem z tkanką łączną podskórną i wrzucono takowy w téj chwili do rozczynu ($^1/_2$ %) kw. chromowego, z którego po kilkodniowym pobycie go wyjęto i włożono do silnego wyskoku w celu stwardzenia i odwodnienia skóry.

Z tak przygotowanéj skóry poczęto robić skrawki pod drobnowid, starając się o ile możności otrzymać cięcie przez całą grubość skóry, i w miejscu guziczka. Skrawki zabarwiono karminem, a po stósownem przygotowaniu zachowano je w laku Damarowym. (Dok. n.)

Wykłady o ropnicy,

które miał prof. **Broca** w Paryżu w szpitalu „*Pitie*“

streścił dr. **Jaruatowski**.

Kilka przypadków ropnicy, które w krótkim czasie po sobie się zjawiły, skłoniły profesora Brokę do szczegołowego nieco zajęcia się istotą téj niemocy, która niestety zbyt często występuje w paryzkich szpitalach. Nie chcę tu bliżéj zapuszczać się w przyczyny częstego jéj zjawiania się, które uważnemu oku, nie trudnoby przyszło odkryć, ani w jéj skutki, które na całéj chirurgii paryzkiéj obecnéj zupełnie odrębne wycisnęły piętno; opiszę idąc w ślad za słowami p. Br. bieg choroby, oględziny pośmiertne i przytoczę wnioski wyprowadzić się z tąd dające. Lubo z góry przeprosić muszę za niedokładność w opisie chorób, niech mi wolno będzie oświadczyć, iż nie jestem bynajmniéj zwolennikiem pedantycznego, najdrobniejsze szczegóły obejmującego opisu chorób przez niemieckich autorów używanego, którzy nim czytelnika tylko nudzą; wolę poprzestać na przytoczeniu objawów najważniejszych, dających wyobrażenie o chorobie.

I. Pierwszy przypadek ropnicy dotyczył mężczyzny 44 lat mającego, który jako wyrobnik zatrudniony przy jakiejś fabryce, przez nieostrożne zbliżenie ręki do piły, stracił w okamgnieniu palce u jednéj ręki; tylko u jednego palca nożem uzupełniono w szpitalu w celu leczniczym odłączenie części nadciętéj, resztę rany zostawiono (przy należytém rozumie się opatrzeniu) działaniu przyrody. Przez pierwsze siedm dni goiła się rana jak najlepiéj, nagle chory doznał znacznéj ograżki półgodzinnéj z następną gorączką. Te napady zimnicze powtarzały się co drugi dzień, nawet czasem i co dzień, dopóki chory wycieńczony, zżółkły, po zesinieniu i zwiotczeniu powierzchni rany, nie skonał. W zwłokach okazał p. Broca żyłę między 2 a 3 kością śródręcza na górnéj powierzchni ręki, na 4 centymetry od brzegu rany ku zgięciu ręki, ropą i małemi skrzepkami krwi napełnioną z wszelkiemi oznakami zapalenia żył, twierdząc, że takowa była przyczyną ropnicy, o któréj świadczyły ropnie znalezione w płucach, głównie w dolnych zrazach, wielkości różnéj od soczewicy do orzecha. Tego rodzaju ropnie, mówi p. Br. różnią się tém od innych, iż znajdują się wśród miąższu narządu, w którym się tworzą jakby ciała obce, bez głębszego naruszenia otaczającéj tkanki, oddzielone od niéj tylko cienką warstwą wysięku krwistego.

II. Drugi przykład przedstawiła kobieta w średnim wieku, któréj stan osłabienia, wycieńczenia i niedokrewności powstałéj z nader częstych i obfitych upływów krwi z żył krwawnicowych *(vv. haemorrhoidales)* odbytnicy wymagał operacyi. Lubił p. Broca oddalać guzy krwawnicowe za pomocą galwanokaustyki, gdyż nigdy wskutek niéj nie miał przypadłości nieprzyjemnych. W tym razie jednak operator powstanie ropnicy przypisuje narzędziu galwanokaustycznemu, u którego zasuwka nie dość gładko przy rękoczynie dała się palcem zesunąć, tak że drut cokolwiek ostygnięty nie dopalił całego guza wewnętrznego, co było powodem upływu krwi. Tym sposobem miała żyła jedna niedość się skurczyć i po odpadnięciu strupka pokrywającego, stać otworem dla ropy. Chora po czterech dniach dostała ograżki i gorączki i doznawala powrotu napadów zimniczych codziennie, nawet po 2 razy dziennie. Śmierć pozwoliła przekonać się o istnieniu ropnicy: znaleziono ropnie w płucach, w wątrobie i w jajniku prawym ropnicy właściwe; ale znaleziono także wyżéj wspomnioną żyłę otworem stojącą, bez oznak zapalenia, bez skrzepów krwi lub ropy, nigdzie mimo starannego badania nie znaleziono śladów zapalenia żyły, albo zakrzepnicy *(thrombosis)*. P. Broca twierdzi, że jak w pierwszym przypadku ropnica powstała przez zapalenie żyły, utworzenie skrzepu, rozpadnięcie się tegoż w ropę i przeprowadzenie kulek ropnych, torem żył w obieg krwi i do różnych części ciała, głównie do płuc, gdzie ropnie utworzyła; tak w drugim razie wbrew nauce w Niemczech panującéj źródłem ropnicy jest nie zapalenie żyły, ale bezpośrednie wejście ropy przez otwór żyły i przeprowadzenie jéj jużto żyłą główną *(v. cava)* do serca i płuc, jużto żyłą bramną *(v. portae)* do wątroby.

(C. d. n.)

Wyciągi z pism lekarskich.

Papier fenylowy *(Charta phenylata)*.

Papiér ten, wystawiony na ostatniéj wystawie paryzkiéj przez Paglianiego, który go zalecał do obwijania mięsa i innych pokarmów, łatwo się rozkładających, ma być téż bardzo stósowny do pokrywania ran. Przygotowuje się podobnie jak papier woskowany według następującego przepisu:

Rp. *Acidi stearici* part. 5.
Calore liquefactis adde
Acidi carbolici p. 2.
Inter agitationem affunde
Paraffini p. 5. *antea leni calore liquefactas. Mixtura agitata seponatur ad refrigerationem.*

(Ph. Centr. bl.— Czasop. czesk. lek. 5. 1869).
St. J.

Nat. Guillot: Leczenie rumienia noworodków *(erythema neonatorum)*.

G. uważa rumień, częstokroć tak uporczywy, na pośladkach u noworodków jako powikłanie zapalenia żołądka i jelit, wynikające z własności kwaśnéj odchodów stolcowych, które się stykają z pośladkami.

Nieraz wystarcza czystość, zasypywanie proszkiem, miejscowe środki rozmiękczające i przystęp powietrza do części chorych, aby usunąć rumień. Czasami jednak pomimo tych środków rumień szerzy się daléj na kończyny dolne i przybiera postać grudek *(papulae)*, z których powstają potém liczne wrzody; wrzodzenie to podkopuje ogólny stan zdrowia dziecka i nieraz śmierć jego sprowadza. W takich uporczywych przypadkach stosuje G. obmywania ługowe, a gdzie te nie wystarczają, obmywania roztworem dwuchlorku rtęci *(sublimatu)*. W tym celu codziennie z rana obmywa miejsca chore roztworem 1 grm. dwuchlorku rtęci i 4 grm. chlorku amonowego w 1 kilogr. wody. Obmywania przedłuża się i wtedy, gdy wskutek tychże rumień zblednie i wrzody znikną, co czasem następuje już po trzech dniach. Plamy różyczkowate *(roseola)*, występujące czasami po kilku dniach wskutek tego leczenia rtęciowego, znikają same przez się po dniach kilku; gdy się pokażą, należy powtarzać obmywania rtęciowe tylko co drugi dzień. Zazwyczaj wystarczą 3 do 6 obmywań; można téż poprzestać na połowie

ilości stosunkowéj dwuchlorku rtęci i salmiaku, powyżéj wskazanéj.

(Presse médicale 20. 1868.— Wien. med. Wochenschr. 15. 1869.) *St. J.*

Sprawozdania z posiedzeń towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w roku 1868

przez dra **Władysława Sciborowskiego**, sekretarza stałego Towarzystwa, czytane na posiedzeniu dorocznem d. 5 stycznia 1869.

(Dokończenie.)

W roku ubiegłym otrzymaliśmy w darze kilka dzieł i kilkanaście broszur, a mianowicie:

Od Wydzialu lekarskiego uniwersytetu prazkiego:

100ny Tom (Jubilaeum-Band.) czasopisma: Prager Vierteljahrschrift für praktische Heilkunde.

Od Towarzystwa lekarskiego warsz.

Pamiętnik Tow. lek. warsz. poszyt z r. 1867.

Historya wydawnictwa pamiętnika Tow. lek. warsz.

Opis obchodu 50 letniego jubileuszu dra Helbicha.

Od Tow. lekarzy polskich w Paryżu:

Rocznik Towarzystwa lekarzy polskich t. IIIci.

Od dra Gałęzowskiego Seweryna z Paryża jego dzieła:

Du dragnostic des maladies des yeux par la chromatoscopie retinienne.

Sur les alterations de la retinie et de la chorioide.

Od dra Jodki Narkiewicza z Warszawy jego rozprawy:

O sympatyczném cierpieniu oka.

O operacyach zaciemka.

O Akkomodacyi i przestrzeni akkomodacyjnéj.

Opis i rozbiór krytyczny trzech pomyślnie wykonanych operacyj plastycznych powiek.

Od dra Malcza Mieczysława z Warszawy jego dziełka:

Cholera jéj istota i leczenie z opisem ostatniéj epidemii 1865 i 1866.

Pogląd na przyczyny, historyę i rozwijanie się chorób zaraźliwych u zwierząt w stosunku do człowieka.

Od dra Tureckiego z Paryża jego dziełko p. t. Etudes prophylactiques.

Od dra Natasona z Warszawy:

Obraz epidemiologiczny Królestwa polskiego z r. 1866 i 1867.

Od dra Baranieckiego Adryana:

Ustrójstwo oftalmoskopu p. Gałęzowskiego.

Ustawa Towarzystwa lekarzów polskich w Paryżu.

Program topografii lekarskiéj przyjęty przez Tow. lek. podolskie.

O Janie Smerze mniemanym lekarzu polskim.

Notices sur le petit lait en general et en particulier sur les bains de petit lait en Bessarabie p. Baraniecki.

Notice sur l' histoire naturelle du district de Radomyśl p. Belke.

Jugement de la science sur l' extrait de Malt du dr. Linck.

Notice sur les eaux minerales de Coureau par dr. Goics.

Grand etablissement thermal d' Enebieu Guide du Baigneur.

Les villes nouvelles Arcachon.

Catalogue de l' exposition de M. Jose Trianė Nouvelle Grenade en Etats unis de Colombie 1867.

Ablazion de la metod nizguirda de la Mandibule inferior.

The treatment of. epilepsy Chapman.

Dochód Towarzystwa stanowiły opłaty wstępne, oraz składki roczne przez członków wnoszone.

	fl.	c.
Dochód ogólny w r. 1868 wynosił:	518	2
Pozostałość z r. 1867	433	.
razem stan czynny	951	2
z tego wydano:		
Na prenumsratę czasopism przez Towarzystwo utrzymywanych . . .	225	.
Na oprawę dzieł, opłatę czytelni .	24	56
Za posługę kursorowi, posł. czytelni i listonoszowi	22	.
Wydatki kancellaryjne, papier, lak, stemple, opł. pocztowe	11	63
Za odpowiednią liczbę exemplarzy „Przeglądu lekarskiego“, który każdy z członków czynnych i korespondentów bezpłatnie odbiera	292	20
razem wydano fl. w. a.	575	39

pozostaje zatem w Kassie Towarzystwa na rok przyszły fl. 375 c. 63.

Na tém kończąc moje sprawozdanie, pozwalam sobie objawić życzenie, aby w roku bieżącym obudziło się większe życie w naszém Towarzystwie, aby szanowni członkowie czynni raczyli liczniéj uczęszczać na posiedzenia a członkowie korespondenci zechcieli przypomnieć sobie, że przyjmując tytuł członka Towarzystwa naszego, przyjmuje się i pewne obowiązki statutem objęte a którym dotychczas nie wszyscy zadosyć uczynili.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich.

uchwaliło na posiedzeniu dnia 19 grudnia 1868 r. następujące dodatki i zmiany w swéj ustawie, które następnie uzyskały potwierdzenie c. k. władz.

§. 1. ustęp. c. ustawy ma opiewać: Oraz niesienie pomocy materyalnéj podupadłym członkom Towarzystwa, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom.

Toż samo wyrażenie t. j. członkom Towarzystwa" *użyte być ma zamiast:* „lekarze lub koledzy" *w §§. 17, 61, 63, 69, 70, 71. 72 i 76 (od lit. c.) i 78,* tudzież wdowy i sieroty po członkach Towarzystwa.

§. 5. ustęp 2: Magistrowie chirurgii i magistrowie farmacyi mogą być przez Towarzystwo jako członkowie przyjęci.

Do §. 12. nowy ustęp: Członkowie czynni krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, przystępujący tylko do działu dobroczynności Towarzystwa lekarzy galicyjskich, obowięzują się płacić tytułem wkładki wstępnéj 8 (ośm) Złr. w. a., a jako dodatek do funduszu zapomóg i wsparć 5 pięć złr. w. a.

§. 22 ma brzmieć: Rada zawiadowcza składać się będzie:

a) z prezesa i wice-prezesa;

b) z pięciu członków, z grona wszystkich członków czynnych miejscowych wybranych.

Dalsze ustępy pozostają niezmienione.

§. 32, Zamiast: w każdą sobotę po pierwszym każdego miesiąca, *brzmi*: w pierwszą sobotę każdego miesiąca.

Na żądanie pięciu członków Towarzystwa rozstrzyga Rada zawiadowcza o potrzebie zwołania nadzwyczajnego naukowego posiedzenia.

§. 76. A. Na fundusz administracyjny, czyli fundusz przeznaczony na pokrycie wydatków gospodarczych i potrzeb naukowych Towarzystwa.

§. 80. Fundusz żelazny ma być lokowanym w papierach wartościowych (t. j. publicznych. *Red.*), jakie rada zawiadowcza każdym razem za najkorzystniejsze uzna.

§. 87. W tym razie dalszy zarząd wszystkimi istniejącymi funduszami Towarzystwa, według zawartych w téj ustawie przepisów, przechodzi do Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Gdyby zaś i Towarzystwo lekarskie krakowskie zostało rozwiązane albo już pierwéj istnieć przestało, wtedy wszystkie istniejące fundusze Towarzystwa użyte zostaną *i t. d. jak §. 87 opiewa.*

Rozmaitości.

Korespondencya „Przeglądu lek."

Ustrzyki dolne, d. 23. lutego 1869.

(Uwagi nad artykułem p. n. „Materyały do statystyki lekarskiéj," umieszczonym w nrze 5 i 6 „Przeglądu lek." r. b.)

Sprawozdanie podobne jak jest mozolne, tak też i nader trudne, osobliwie jeżeli cel wytknięty jest ten, ażeby podać publiczności dokładne i pewne szczegóły o ruchu ludności, jakich słusznie wymagać można od sprawozdań ogłaszanych w „Przeglądzie lekarskim". Tu największa potrzebna jest dokładność, bo z niedokładnych podań liczebnych mylne wynikają wnioski, które nie odpowiadają, lecz owszem wbrew sprzeciwiają się zamierzonemu celowi. Podobne niedokładności, jeżeli nie zostaną wykryte, wiodą do bardzo błędnych pojęć o stosunkach i o stanie rzeczy. Wielkie zaś i ważne według przekonania mojego zachodzą niedokładności czyli raczéj pomyłki w pomienionêm sprawozdaniu w liczbach dotyczących ludności żydowskiéj, a mianowicie: *)

I. Co do wykazu małżeństw.

1). Liczba zaślubionych mężczyzn w wieku do 24go roku życia a niewiast do 20go roku życia włącznie, jest mylną— gdyż rzeczywiście nieporównanie większa liczba małżeństw w tym wieku zawartą została. Małżeństwa takie w obec prawa uważane są jako nieistniejące, i z tego powodu zapewne sprawozdawcy zupełnie niewiadome; wszelakoż liczba małżeństw jest niedokładną a nawet mylną, a têm samêm dla użytku statystyki lekarskiéj zupełnie nie użyteczną,— têm więcéj, że u żydów najczęściéj jedna lub obie strony zaślubiające się, są wieku bardzo młodego, a skutki takich małżeństw dla lekarskiéj statystyki są nader ważne.

2). Gdyby wszystkie zawarte małżeństwa ludności żydowskiéj wiadome były, liczby w rubryce „najmłodszy wiek małżonka i najmłodszy wiek małżonki", zupełnie inaczéjby wypadły.

2). Jak małą wartość dla statystyki lekarskiéj mieć może w mowie będące sprawozdanie, najjaśniéj okazuje ustęp ten, iż w całym powiecie Liskim przez przeciąg całego roku

---

*) Ogłaszając artykuł dra Mamczyńskiego o powiecie Liskim pod względem statystyczno-lekarskim. Redakcya „Przeglądu lek." pragnęła dać popęd lekarzom urzędowym w kraju naszym, aby spożytkowali w celu naukowym materyały statystyczne, które im są przystępne; z tego też powodu skwapliwie przyjmie wszelkie umiejętne uwagi, przedmiotu tego dotyczące. Słuszną atoli przedewszystkiem jest rzeczą, abyśmy od szan. kolegów urzędujących, nie wymagali wiadomości statystycznych dokładniejszych, aniżeli źródła urzędowe obecnie mogą im dostarczyć.

Co się tyczy zarzutów szan. korespondenta z Ustrzyk dolnych, to wprawdzie po większéj części nie są poparte dowodami, odnoszącemi się w szczególności do powiatu liskiego, i wątpić można, aby przyczyny niedokładności wykazów statystycznych tu przytoczone (zresztą dość powszechnie znane) dały się usunąć bezpośrednio przez lekarza; wszelako nie zawadzi je przypomnieć i dla tego je ogłaszamy. Z drugiéj strony jednak nie sądzimy, ażeby te niedokładności — w téj chwili podobno nieuniknione w kraju naszym— co do ruchu ludności żydowskiéj, odejmowały wartość w tak wysokim stopniu, jak szan. korespondent sądzi, rozprawie dra M., zwłaszcza jeśli tenże w dalszéj pracy, którą nam zapowiada (o ruchu ludności w tymże powiecie w r. 1868). poda także liczby żyjących, według działów, których się trzymał dotychczas. (Red.)

1867 u ludności żydowskiéj tylko 14 małżeństw zawarto. Zapewne tu uwzględniono znowu tylko małżeństwa, w obliczu prawa jako ważne uchodzące.

4). Któż mieszkający w Galicyi na prowincyi, nie zastanowi się nad tém, iż w samém Lisku przez rok cały ani jedno małżeństwo żydowskie nie było zawarte. Jeżeli w wykazach dla władz administracyjnych sprawiedliwie uwzględnia się tylko małżeństwa ważne w obec prawa, czyliż te same względy mogą i powinny kierować także lekarzem w sprawozdaniu dla statystyki lekarskiéj?

5). Żadnej też wartości dla statystyki lekarskiéj nie mają liczby małżeństw rozwiązanych przez śmierć jednego z małżonków, które 1—10 lat trwały; wiadomo bowiem powszechnie, iż małżeństwa żydów w wieku od 13—24 lat najczęściéj bywają tajone, a zmarli w tym wieku małżonkowie jako bezżenni wpisani bywają,

6). Rozwody żydowskie według zasad wiary Mojżeszowéj dokonane także i ze stanowiska lekarskiego jako dokonane uważanemi być powinny. Któż może ręczyć czyli między utajonemi małżeństwami nie zachodziły także rozwody również nie wyjawione?

7). Z tego wszystkiego wynika, że i stosunek zawartych małżeństw do ludności bardzo mylnym być musi, kiedy tyle małżeństw nie jest wiadomych i wykazanych.

II. Co do wykazu dzieci urodzonych.

1). W sprawozdaniu wykazano między ludnością rzym: kat: w powiecie Liskim 94 małżeństw a żywo narodzonych dzieci prawego łoża 333— między żydowską zaś ludnością 14 zawartych małżeństw a 210 żywo narodzonych dzieci prawego łoża, z czego wypadłoby w przybliżeniu, że na jedno małżeństwo u żydów przypada 2 dzieci, gdy natomiast na 7 małżeństw ludności chrześcijańskiéj tylko 3 dzieci. Stosunek podobny nie zgadza się z pojęciem zdrowego rozumu. Gdyby wszakże rzeczywiście tak rzeczy stały, jakież widoki w niedalekiéj przyszłości dla ludności chrześcijańskiéj w Galicyi, obecnie jeszcze 9 kroć liczniejszéj; — cóżby jéj pozostało jak chwycić się środków Faraona, co już jednakże w wieku XIX trudno pomyśleć a tem mniéj uskutecznić się da. *)

*) W tém miejscu zwracamy uwagę szan. korespondenta na tę okoliczność, że porównywając liczbę dzieci nowonarodzonych z liczbą małżeństw zawartych w r. 1867, nie można jeszcze wyprowadzać stanowczych wniosków o stosunkowéj płodności małżeństw rzymsko-katolickich i żydowskich. Ta większa płodność małżeństw żydowskich jest zresztą faktem, pomimo, że według słów szan. korespondenta, „nie zgadza się z pojęciem zdrowego rozumu". Wielokrotnie już statystycy zastanawiali się nad temi stosunkami, a co się tyczy w szczególności Królestwa Polskiego, dosadnie wyświecił ten przedmiot znany statystyk p. Ludwik Wolski w Kalendarzu wydawanym ongi przez Obserwatoryum astronomiczne warszawskie (Rok 2gi, 1858, str. 119 i następ.). gdzie wykazał, że wzrost ludności starozakonnéj w Królestwie Polskiém jest blizko 2½ razy szybszy, niż ludności innych wyznań, i że przy takowym wzroście ludność żydowska za lat 150 zrównać się tam może z ludnością wszystkich innych wyznań, a z ludnością rz. katolicką za lat 120. Co do Galicyi nie mamy obliczeń tego rodzaju, byłyby one jednak pożądane. (Red.)

2). Gdybyśmy zaś dla usprawiedliwienia szanownego sprawozdawcy przypuścić chcieli, że wykazane 14 małżeństw są li prawem pozwolone, a domyślać się wypada, iż więcéj jak 5 razy tyle było nieprawnych; gdzież natenczas są żydowskie dzieci łoża nieprawego? czyliż liczba 3 będzie dostateczną do potrzebnego wyjaśnienia podań statystycznych? osobliwie ze stanowiska lekarskiego.

3). Oprócz tego zapisują u żydów do metryki urodzonych, tylko dzieci żywo narodzone, i takie dopiero w tedy, gdy chłopcy już obrzezani, dziewczęta zaś, gdy im już imię nadano. Jeżeli zaś dziecko umrze przed tym obrzędem albo jeżeli się narodzi nie żywe, to nie zapisują go do księgi metrykalnéj. Za dowód tego może posłużyć ta okoliczność, że i szanowny sprawozdawca w swoich materyałach nie wykazuje ani jednego dziecięcia nieżywo narodzonego u ludności żydowskiéj. W tym więc wypadku czy może takie sprawozdanie mieć jaką wartość dla statystyki lekarskiéj.

Dyonizy Czop.
lekarz.

Nekrologia.

Doszła nas smutna wiadomość o śmierci hr. Wincentego Stadnickiego. Syn Piotra urodzony z księżniczki Woronieckiéj w powiecie Mohilowskim na rossyjskiém Podolu, odebrawszy staranne w domu wychowanie, skończył z odznaczeniem się, Liceum odeskie, a następnie przez 10 lat oddawał się chemii, Był jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa lekarzy podolskich. W r. 1867 uzyskał stopień doktora Filozofii w Heidelbergu. Przybywszy w tymże roku do Krakowa, odczytał w Towarzystwie naukowém sprawozdanie o odkrytym przez siebie nowym kwasie: pyrotrójgronowym. Tu też połączywszy się węzłem małżeńskim z narzeczoną swoją Lucyną Swaryczewską, gdy go doszła wiadomość o śmierci matki powrócił na Podole z zamiarem powrócenia do Galicyi, jak skoroby tylko urządzenie sprawy spadkowéj na to pozwoliło, chcąc znaleźć posadę nauczycielską w jedném z tutejszych zakładów naukowych. Dotknięty w początkach b. r. durzycą, wyzdrawiając wpadł w nową chorobę, która położyła kres jego życiu w kwiecie wieku, liczył bowiem dopiero lat 34. Najpiękniejszy charakter, słodycz i spokój duszy, gorliwość i wytrwałość w pracy bezprzykładna, obok wielkich zdolności, kazały najpochlebniéj rokować o przyszłéj ś. p. Stadnickiego karyerze. Niestety wszystkie te nadzieje spoczęły w grobie, pozostało w sercach licznych jego przyjaciół żałosne wspomnienie.

Kraków 31 marca 1869. *A. Kremer.*

Towarzystwo lek. krak. odbędzie następne swe posiedzenie we wtorek, dnia 6 kwietnia r. b. o godz. 5téj po południu.

Porządek dzienny: 1. kol. Gilewski o rozpoznawaniu i leczeniu ropni w głębi jamy brzusznéj. — 2. kol. Łucki: rzadki przykład wydobycia się ciała obcego. — 3. kol. Blumenstok: Przypadek sądowo-lekarski.